

Białkowski, Leon

Ziemia sandecka. Cz. III: Chłopi

Przegląd Historyczny 12/2, 216-242

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ZIEMIA SANDECKA

(Ciąg dalszy).

III.

Chłopi.

Kmiecie i zagrodnicy. Nazwiska chłopów. Prawo spadkowe. Stosunek prawny do gruntu. Zamożność. Powinności. Kultura. Zabieranie poddanych przez mocą a rzadkość zbiegostwa. Wsie wołoskie.

Przystępując do szkicu stosunków włościańskich, z góry wyznam, że nie ogarnie on wszystkich stron życia i kultury wieśniaka ziemi sandeckiej z pierwszej połowy XVI wieku, lecz to tylko, co w tym przedmiocie z akt grodzkich i ziemskich wprost powziąć możemy.

Już na innym miejscu powiedziałem, że z akt sandeckich znamy dwa rodzaje ludności wieśniaczej: kmieci i zagrodników, pomiędzy którymi ekonomiczne nie zaś prawne zachodzą różnice. O innych rodzajach ludności, np. o komornikach, którzy z pewnością byli, niema wzmianek, jak również o rzemieślnikach, z których chyba kowala zdradzi czasem nazwisko, wzięte od rzemiosła, uprawianego może już nie przez tego, co się zwie kowalem, lecz przez ojca lub dziada, jak to i dziś na wsi bywa. O szewcach, rzeźnikach — ani słycho; występują natomiast w każdej niemal wsi karczmarz i młynarz, wiemy zaś dobrze, iż obadwaj trudnili się rolnictwem.

Ogół owoczesnych nazwisk chłopskich w Sądecczyźnie nie przedstawia nic osobliwego, t. j. nazwiska te są równie powszechne i w innych ziemiach Polski, np. Boguta, Głęb, Czernia, Matoga, Obiecany, Pudelko, Siekaniec, Staneczko, Ukropek i t. p.; są jednak i tak donośnie brzmiące, jak Król, Marszałek ¹⁾. Nazwiska, podejrzane o pochodzenie niemieckie, nie zdarzają się wcale. Może do nich należy Bargel, z mniejszą już pewnością Gardon; w roku 1535 jest kmieć Mikołaj, dictus Niemiec ²⁾. Dziwnie wygląda nazwisko pewnej rodziny kmiecej

¹⁾ Sandec. I, 320 i 326. R. 1525.

²⁾ Czchov. Xa, 294.

z Witowic, pisane ówczesną ortografią „Schiplang“¹⁾, a wymawiane zapewne Szypląg. Niezwykle rzadkie jest nazwisko kmiecie, urobione w formie przymiotnikowej, np. Jakób Długolaski (kmięć królewski w Krasnem)²⁾. Ciekawsze natomiast są nazwiska o brzmieniu „dostojnem“, których znajdujemy kilka. Jest chłop Dryja³⁾, którego nazwisko odpowiada jednej z proklamacyi herbowych; jest Zawisza, jest Spyttek⁴⁾, używający imion rycerskich jako nazwisk, — rzecz znana u szlachty, mającej wszak Zawiszów, Dobków, Włodków i t. p. nazwiska pochodzenia imionowego. Są w Sądecczyźnie XVI wieku chłopci Chebdowie i Siemkowie⁵⁾, gdy i szlachta tychże nazwisk w tejże ziemi istnieje. Jest „pracowity“, względnie „robotny“ Stanisław Piasta z małżonką swą Piaścina⁶⁾. Jest wreszcie w naddunajeckiej wsi Załężu Maciej Świrad, kmięć zamożny⁷⁾; nazwisko jego pochodzi od imienia pewnego świętego pustelnika, który, w naddunajeckim również Tropiu, żył w drugiej X wieku połowie, poczem udał się na Słowacczyznę a tropska fara wzięła na się imię jego jako patrona⁸⁾.

* *

Prawo spadkowe u chłopów. Profesor Ulanowski, określając stosunek prawny kolonisty i kmiecia do ziemi i jej pana, powiada, że jeden i drugi (kmięć i kolonista) był podmiotem prawa, „tylko w stosunku do gruntu nie mógł rozporządzać samą substancją, ale jedynie prawem rzeczowem, które nabył przez kontrakt lokacyjny. Był dzierżawcą, i to dziedzicznym, opłacającym czynsz; przypuszczonym był niejako przez właściciela do spółki, której zakresem działania była praca nad rolą“⁹⁾. W kwestyi dziedziczenia po kmięciu już Kazimierz Wielki ustanowił, że spadkobiercą jest rodzina kmięcia, nie zaś pan wsi¹⁰⁾, który tylko w razie bezpotomnej śmierci poddanego obejmuje po nim puściznę¹¹⁾. Zdaje się jednak, iż bywały w tym kierunku przekroczenia, skoro zasadę dziedziczenia przez rodzinę zastrzegano w poszczególnych wypadkach, tak np. przy osadzaniu Gabońskiej woli w r. 1489 w kontrakcie lokacyjnym zawarowano, że „w razie śmierci kmięcia dziedzic nie ma zabierać majątności pośmiertnej“, lecz rodzina zmarłego „ma dzierżyć i zarządzać dobra niespustoszone“¹²⁾.

1) Czchov. Xa, 13 i 58. R. 1529.

2) Sandec. I, 108. R. 1519.

3) Sandec. II, 128. R. 1529.

4) Sandec. II, 126 i 131.

5) Sandec. II, 280 i 515.

6) Sandec. II, 469 i 499.

7) Sandec. II, 341. R. 1533.

8) Potkański, Kraków przed Piastami, str. 98.

9) Ulanowski, Wieś polska pod względem prawnym od w. XVI do XVIII. Rocznik Akad. Um., rok 1893/4, str. 123.

10) Potkański, O pochodzeniu wsi polskiej. „Ognisko“ 1903 r., nr. 10, str. 36.

11) Ulanowski, op. cit. str. 152.

12) Morawski, Sądecczyzna II, str. 302.

Inny wypadek dotyczy nie kmiecia, lecz chłopą służącego na folwarku królewskim (Byczyce), który umarł, zostawiwszy synów i córkę. Dzierżawca — bo zdaje się, że w takim charakterze występuje szl. Bylina—odebrał po nim pieniądze i, jako pozostałe *post manum demortuam*, oddał je staroście. Po pewnym jednak czasie, córka zmarłego kwituje dzierżawcę (a raczej już jego syna) z odbioru jednej grzywny. Z tego właśnie aktu kwitacyjnego rzecz całą poznajemy, ale niezbyt jasno, bo jest tu wzmianka i o jakiejś umowie, którą zawarł był ów dzierżawca z synami zmarłego chłopą, co do całkowitego wypłacenia im odebranych pieniędzy¹⁾. Zagadką pozostaje, czy umowa ta była zawarta jednocześnie z odebraniem nieboszczykowych pieniędzy, które to odebranie w takim razie byłoby tylko jakąś zwyczajową formalnością, stosowaną może do mienia pozostałego po słudze najemnym (?), czy też nastąpiła ona później z jakich innych pobudek.

Zresztą jednak skarg na panów o zagarnianie odumarszczyzny niema w aktach naszych wcale.

Do kwestyi udziału kobiety w spadku po rodzicach, jedną tylko mamy zapiskę, w której córka kmiecia z Niezjamirowic, wyszedłszy za mąż, kwituje stryja swego z ojcowizny i macierzyzny²⁾, wszelako nie wymienia substancyi. Mężatka, występując we własnej sprawie sukcesyjnej—podobnie jak u szlachty—zeznaje akta w obecności i za zgodą męża³⁾. Dziedzictwo jednak z zasady idzie na mężczyzn, siostry zatem są wykluczone przez braci⁴⁾.

Dowiadujemy się z pewnej zapiski, że kmieć mógł rozporządzać testamentem, legować ruchomości (niewątpliwie nie inwentarz) i pieniądze na rzecz kościoła⁵⁾.

Jeżeli kmieć zostawił kilku synów, z których jeden opuszczał wieś rodzinną, to takiemu bracia zadośćczynili przez „spłat“. Jest w naszym materiale przykład, że chłop, pochodzący z wsi królewskiej, a osiadły we wsi klasztornej, wieczyście kwituje braci swych *pro sorte agri paterna haereditaria, quam habuit in villa N.* (t. j. we wsi ojczystej)⁶⁾.

Wiadomo, że kmieć, chcący sprzedać rolę lub zagrodę, mógł to uczynić tylko za zezwoleniem pańskim, inaczej transakcyja była nieważna⁷⁾. Otóż, co do tego także jeden tylko mamy fakt: pewne rodzeństwo, opuściwszy rodzinną wieś (należącą do króla), sprzedało pole swoje w tej wsi za 8 grzywien pewnemu kmieciowi⁸⁾. Trwałość sprzedaży—jak zwykle przy transakcyjach—zawarowano zakładem, równym sumie sprzedanej; ale o zezwoleniu ze strony pana — w danym razie króla lub jego urzędnika—ani wzmianki.

Zasada niemożności ruszenia kmiecia, wypełniającego powinności,

¹⁾ Sandec. I, 1. Rok 1516.

²⁾ Sandec. I, 353. R. 1525.

³⁾ Sandec. I, 1.

⁴⁾ Ulanowski, op. cit., str. 152.

⁵⁾ Sandec. II, 148. R. 1530.

⁶⁾ Sandec. I, 65. R. 1517.

⁷⁾ Ulanowski, op. cit., str. 153.

⁸⁾ Sandec. I, 108. R. 1519.

dopóki nie byłoby mu zwrócone okupne i wynagrodzenie za ulepszenia¹⁾ sprawdza się na przykładzie dwóch kmieci z wsi Kobyle, braci rodzonych, którzy, opuściwszy dla nieznaney przyczyny tę wieś, kwitowali dziedzica, Kępińskiego, z odebrania odeń 12 grzywien za rolę, na której *protunc residebant in villa Cobile et pro aedificatione domus 4 marcas*²⁾).

„Samowolne opuszczenie gruntu pociągało za sobą utratę ruchomego i nieruchomego majątku“³⁾ a nieprawne zabiegi o odszkodowanie nie spotykały się w takich razach z surową reakcją ze strony pana. Tak np. kmieć Jan Kiecka, który — jak się tego wolno domyślać — postradał rolę w Dąbrówce za samowolne jej opuszczenie, dobija się odszkodowania od pana wsi, którym jest klasztor św. Ducha w Nowym Sączu. Zbyt gorliwe jednak jego zabiegi kończą się na tem, że miejscowy sołtys z pięcioma przysiężnikami, stanąwszy w grodzie, zeznają, iż rzeczony Kiecka nie miał i nie ma wcale prawa bliskości ani *patrimonium* do roli, zwanej „kieckowską“, i to zeznanie Kiecka jest zmuszony osobistem potwierdzić zezwoleniem. Jeśliby zaś chciał otrzymać „kopę zwykłych pieniędzy“, którą — jak mówi — ojciec jego wyłożył za tę rolę, to powinien *in haereditate iure et non violentiis neque machinationibus procedere*. Nie dość na tem; delikwent musiał się poddać władzy starościńskiej i pod zakładem 40 grzywien zobowiązał się stanąć w grodzie, gdy mu to tylko urzędownie nakazanem będzie. Pod takimże zakładem zobowiązał się i wobec klasztoru, że ani sam, ani jego dzieci, krewni, bliscy, lub użyte osoby obce, nie będą bezwarunkowo szkodzić żadnemu człowiekowi, siedzącemu na owej roli. Inaczej, opat z upoważnieniem urzędu starościńskiego będzie mógł gdziebądź go pojmać i jako swego własnego (tanquam suum proprium hominem) do grodu przywieść i więzić tak długo, aż się z zakładu uiści⁴⁾.

O zamożności chłopą, wobec braku choć jednego aktu, ogarniającego cały dobytek kmiecia, trudno się zdobyć na sąd pozytywny. Przedewszystkiem niewiadomo, jak liczny bywał inwentarz przeciętnego gospodarza, gdyż w tym kierunku mamy tylko fragmentaryczne wiadomości. Nic nie da się wyciągnąć z wiadomości, że np. kmieć szlachecki z Harkłowej ma parę koni, inny kmieć z Dobrocieszy — parę wołów, albo kmieć z królewskiej Ochotnicy ma 11 owiec⁵⁾. Jeszcze gorzej z domostwem kmiecia, o którym nie zgola nie wiadomo. Że chłop miał chatę — o tem nieraz prawią akta — lecz o tem wiemy i bez nich; wolelibyśmy w nich znaleźć jakiebądź wskazówki o wnętrzu kmiecego domu, jego rozkładzie i t. p., próżno jednak za tem się oglądać. Po-budowanie chaty w r. 1533 szacowano na 4 grzywny⁶⁾; naturalnie brano w rachubę głównie samą pracę, bo budulcu kmieciowi dostarczał pan. Z jednej zapiski widać, że kmieć miewał w domu taką broń, jak miecz i rohatyna⁷⁾. Zdarzali się niekiedy kmiecie zasobni w gotówkę;

1) Lubomirski, Rolnicza ludność... Bibl. Warsz. 1858 r. I, str. 251.

2) Sandec. II, 339. R. 1533.

3) Ulanowski. op. cit., str. 159.

4) Sandec. I, 313. R. 1525.

5) Sandec. II, 425; III, 476, 520.

6) Sandec. II, 339.

7) Czchov. IX, 211. R. 1520.

świadczy o tem np. taki kmięć z Załęża, wsi szlacheckiej, pożyczający 2 grzywny szlachcicowi Kobiałce z Ropkowej i biorący od niego za to 3 niwy w zastaw¹⁾, lub inny kmięć z tejże wsi, pożyczający grzywnę Dąszowi z Nieznamirowic na zastaw siedliska²⁾. Pewien znów chłop ze Świrkli, wsi klasztornej, mógł legować rzeczy i pieniądze kościołowi w Podgrodziu (będąc wprawdzie, zdaje się, bezdzielnym)³⁾.

Powinności kmięce na rzecz panów w materyale naszym t. j. w księgach grodzkich są o tyle skąpo uwydatnione, że trudno o wnioski ogólne i porównawcze. Najmniej wiadomo o powinnościach, ciężących na chłopach dóbr szlacheckich.

I. Wiadomo, że ilość gruntu była podstawą do wymiaru robocizn i podatków dworskich⁴⁾, tymczasem ilości tej nigdy akta nasze nie wykazują; że zaś była ona bardzo różnorodna, przeto różne wsie rozmaite płacą czynsze. W Krasnem np., własności Marcinkowskich, dwóch kmięci płaci razem 2 grzywny czynszu rocznego, oraz daje osep, nieznaney jakości i ilości⁵⁾. W Mogilnie zdaje się także dwóch kmięci płaci rocznie 10 flor.⁶⁾. W Ubrzeziu (dziś pow. bocheński) w r. 1520 z pewnego łanu kmięć daje 1½ grzywny czynszu rocznego⁷⁾. Co do kilku wsi (Przyszowa, Kanina, Wysokie i Siekierczyna) jest wskazówka⁸⁾, że dziedzic miał prawo pobierania od kmięci opłaty, zwanej bellicalia (wojenne). „Wojenne“ we wsiach osadzonych na prawie niemieckiem stanowiło obowiązek dostarczania w razie wojny wozu z zaprzęgiem, napełnionego umówioną ilością i jakością żywności.

Co do robocizny, to z czasu po roku 1520, t. j. po statutach toruńskim i bydgoskim, mamy do dóbr szlacheckich jeden tylko zapisek z r. 1526, opiewający, że kmięcie wsi Sowliny „(sex cmetones) debent tenebunturque *per octo dies quilibet laborare* praefatae N., quodcunque mandabit eis“⁹⁾. Wyrażenie „per octo dies quilibet“ trzeba rozumieć, że na każdym kmięciu ciążył obowiązek ośmiu dni roboczych rocznie. Kilkadziesiąt lat później (w r. 1597) kmięcie wsi Piskulinej Woli obowiązani byli podobnie do robocizny przez 8 dni rocznie (p. dalej).

Kontraktów lokacyjnych na gruntach szlacheckich ziemi sandeckiej, z czasów tu rozpatrywanych, nie znamy wcale. Cokolwiek wcześniej, w r. 1489, osadzenie Gabońskiej Woli, przez dziedzica z osadzcą było umówione na warunkach następujących: dziedzic sprzedaje mu dwa łany softysie w Gabońskiej Woli, a to za 3 grzywny bez wiardunku. Nabywca może sobie wybrać te dwa łany w rzezonem dziedzictwie (właściwie chyba w Gaboniu, do którego owa „wola“ właśnie jakżeby się dosadza), gdzie mu się lepiej zda, z młynem i karczmą; także jatki rzeźnicze, rybacze, szewskie. Wolnizna wynosić ma lat cztery i korzy-

1) Sandec. II, 341. R. 1533.

2) Czchov. IX, 199. R. 1520.

3) Sandec. II, 148.

4) Ulanowski, op. cit., str. 154.

5) Sandec. II, 19—20. R. 1527.

6) Sandec. II, 178 i 323.

7) Czchov. IX, 188.

8) Sandec. I. 220. R. 1522.

9) Sandec. I, 381.

stać z niej mają kmiecie, których sołtys obowiązany osadzić dziewięciu „a nadto ilu zdoła“. Kmiecie, po upływie wolnizny, mają dać po wiardunku (12 gr.) czynszu. W czasie żniw corocznie każdy kmięć ma dopomódz i dzień do zbiórki a i do żniwa, przyczem sołtys ma ich żywić. W razie śmierci kmiecia, dziedzic nie ma zabierać majątności jego, lecz rodzina i t. d., o czem już było wyżej¹⁾.

Jakie były stosunki rzeczywiste w poszczególnych wsiach, czy i jakie bywały nadużycia ze strony dziedziców, odpowiedzieć niepodobna, bo kmiecie, poddani pod wyłączną władzę panów, nie mogli skarżyć się w grodzie.

Wracając raz jeszcze do czynszu, już z podanych przykładów wiadać wyraźnie, że czynsz pieniężny w porównaniu z wiekiem XV wzrósł ogromnie. Jeśli dla tego stulecia przyjmuje się za przeciętną cyfrę 12 groszy czynszu z łanu²⁾, to czynsz, wynoszący całą grzywnę (Krasne), mimo nawet względności pojęcia łanu, jest dużym wzrostem. Jaskrawszy jest czynsz Mogilna—10 flor. rocznie—uiszczany przez dwóch kmieci. Ilość kmieci tym razem otrzymałem drogą (prawdopodobnej zresztą) kombinacyi, nie można jednak dojść, czy kmiecie owi posiadali więcej niż po jednym łanie, czy tylko z pojedynczych, choćby wielkich, płacili po 5 fl. każdy. Zakładając, przypuściwszy, że czynsz ów uiszczany był bez robocizny, nie będzie on tak wysoki.

II. *W dobrach klasztornych.* Pobieżny przegląd tych kart Libri beneficiorum, które Długosz poświęca opisowi wsi klasztoru klarysek sandeckich, wystarcza, by powziąć wyobrażenie o pewnych typowych ciężarach, ponoszonych przez ludność tych wsi³⁾.

Uderza przedewszystkiem to, że owa „podstawa do wymiaru robocizny i podatków dworskich“—łany kmieci, są bardzo nierówne, nie tylko w zestawieniu rozmaitych wsi, lecz często zachodzą duże różnice pomiędzy wielkością łanów jednej i tej samej wsi, a co zatem idzie, każdy łan płaci inny czynsz pieniężny. Tak np. w Moszczenicy rozmaite łany płacą po 4, 6, 8 groszy; w Mostkach jeden łan płaci 12 szkójców, inne po 8 szkójców; w Skrudzinej są trzy łany, płacące po 8, 10, 12 groszy. Są wsie, płacące po 20 szer. gr. pr. z łanu kmiecego, (Czuginowicze), ale nie brak i takich, co tylko 2 grosze z łanu uiścić mogą (Gólkowice).

W przeciwieństwie do nierównych czynszów pieniężnych, stoją rozmaite daniny w naturze, a więc osep, który w omawianych tu dobrach stale wynosi po jednej mierze żyta i dwóch miarach owsa z dodatkiem 4 groszy. Dalej, powszechną była danina, świadczona przez kmieci na Wielkanoc: kogut, 2 sery, 20 jaj.

Pospolitą robociznę stanowią tu powaby, pełnione wiosną i latem, lub wiosną i zimą, a polegające na uczestnictwie w niektórych robotach folwarcznych (orce, posiewach, żniwach, koście). Powaby zastępowane są niekiedy przez inne posługi np. zwiezenie po furze drzewa na Boże Narodzenie (np. Mokradąbrowa, Wygnanowice) lub z takimiż

¹⁾ S. Morawski, *Sąddeckczyzna II*, str. 302.

²⁾ Potkański, *op. cit.*, str. 27.

³⁾ *Lib. ben. III*. str. 339—353.

posługami się łączą (np. Piskulina Wola). Każdy z kmieci w Moszczenicy obowiązany jest do pół dnia robocznego co tydzień czasu żniw, zaś poza żniwami „non faciunt alios labores“. Są, acz wyjątkowo, wsie wolne od ciężarów, np. Krosna, mająca pięciu kmieci na łanach, którzy nic nie płacą ani roboczn nie pełnią (Lbnf. 353). W Szymanczowej jest jeden kmięć, który tylko 6 groszy czynszu uiszcza, ale ani robocznego ani opłaty za nią nie daje.

Trudno tu także mówić o ewolucji dodatniej czy ujemnej stosunków ekonomicznych i prawnych chłopca, skoro się rozporządza materiałem dla XV wieku obfitym (Lbnf.), dla XVI ubogim, a nadto punktów analogicznych pozbawionym. Dla przykładu można wziąć wieś Olszanke. Wieś ta za czasów Długosza ma dwa łany kmiecie, płacące po 16 szkojców. Kmiecie składają nadto ospu miarę żyta i dwie owsa, tudzież 4 grosze, oraz znaną daninę święteczną, wreszcie pełnią powabę latem i zimą (Lbnf. III, 342). Przeszło sto lat później, w r. 1594, widzimy w tej wsi zawsze jeszcze dwóch kmieci; płyną od nich wtedy „czynsze i inne pożytki“ na rzecz klasztoru, robocznego natomiast pełnić „zwykli“ dla sołtysa, który do „robót niezwykłych“ nie ma ich silić, ani też nie ma być uciążliwy dla tych kmieci pod względem pastwisk, ani osadzać nowych kmieci i zagrodników, gdyżby to było „z krzywdą największą terażniejszych“. Przytoczone tu wyrażenia o powinnościach kmieciych są wyjęte z kontraktu dożywotniej arendy, przez klasztor o sołectwo Olszaneki z pewnym szlachcicem zawartego¹⁾; są one tak ogólnikowe, że o porównaniu z pozytywnym opisem Libri ben. mowy być nie może. Drugi przykład: wieś Piskulina Wola. Wieś ta liczy 5 łanów kmieciych z różnym czynszem; daniny i osep zwykle; robocznego, prócz powaby wiosną i zimą,—obowiązek przywiezienia po furze drow z każdego łanu na Boże Nar. (Lbnf. III, 348). Niema wówczas ta wieś ani folwarku, ani sołtysa, ani zagród. Ale po przeszło stu latach, w r. 1597, jest tu już i sołtys, kmieci zaś tylko trzech. Miejsce dawniejszych dwóch kmieci zajęło teraz dwu zagrodników, których w XV wieku wieś ta jeszcze nie znała, a którzy może właśnie z nastaniem sołtysa z kmieci przeistoczyli się w zagrodników. Powinności robocze, opisane w Lib. ben., przeistaczają się tu na obowiązek robocznego ośmiu dni rocznie²⁾.

Owo ogólnikowe wyrażenie powinności kmieciych w aktach klasztornych z XVI wieku, świadczy o ustaleniu się pewnych lokalnych norm, które u współczesnych nie wzbudzały wątpliwości.

Przyjmując na grunt swój wkupnego rolnika, klasztor zamieniał niekiedy zwykle ciężary na pewne specjalne posługi, których od niego wymagał. Np. w r. 1560 księni pozwała „szlachetnemu“ Gargasiowi kupić pewną rolę kmiecią w Bieganicach, a to „za cenę, jak ją ma wypisaną w księdze wójtowskiej biegonickiej“ i uwalnia go od wszelkich czynszów i posług; „tylko sam i następcy jego obowiązani będą jechać konno, dokąd go pošlemy, nakładem jednak naszym klasztornym“³⁾.

¹⁾ Sygański, Arendy... Przewodnik nauk. i lit. r. 1904, str. 95.

²⁾ Sygański, l. c., str. 174.

³⁾ Sygański, l. c., str. 89.

W tychże Biegonicach, w r. 1581, pewien kmięć zostaje zobowiązany „aby, *zamiast zwykłej robocizny* z roli kmiecej, ksienię z innemi siostrami i prowincyała, kiedy i dokąd wypadnie, własnymi końmi a nakładem naszym odwiózł i przywiózł“, daninę jednak ma uiszczać w ilości 19 groszy na św. Marcin oraz 2 sery, 2 koguty, 20 jaj na Wielkanoc, jak i inni kmięcie¹⁾.

Młynarze (jako cieśle) dóbr Staremiasto (Sącz), Gołkowice, Zastonie, Łącko „według powinności swej“ bywali pociągani do „budowania klasztoru“²⁾.

Jest w aktach sandeckich wzmianka o obowiązku zbiórki siana z łąki królewskiej i zwiezienia go do grodu, — obowiązku, zdawna ciążącym na mieszkających wsi klasztornych. Wieśniacy z Chochorowic w r. 1534, z nieznaney przyczyny, nie zadośćuczynili temu, skutkiem czego siano się zepsuło, gdy zaś poddano ich ciąży (pignus), takowej nie dopuścili, zostali przeto przez urząd grodzki zdani na karę „*XV alias trium marcarum*“³⁾.

Wyżej widzieliśmy przepisy, stosowane do sołtysa, aby zapobiedz nadużyciom względem poddanych klasztornych. Nie wolno mu więc było wymagać robót „niezwykłych“, wzbraniać pastwisk, sprowadzać nowych osadników do wsi, już należycie osadzonej. W dobrach zaś wydzierżawianych ustanawiał klasztor, że dzierżawca „na podróże niezwykajne wyciągać poddanych nie ma; ani ziób tu przywożnych zinać odwozić im każe, tylko te, które się na gruncie folwarków tej majątności konwenckiej rodzą“⁴⁾.

III. *W dobrach królewskich.* Jedynie co do kilku wsi królewskich są w aktach grodzkich sandeckich dane, rzucające nieco światła na obowiązki chłopów, wsię owe zamieszkujących w połowie XVI wieku. We wsiach Cietrzewinej, Krasnem, Gostwicy, tudzież w Ptaszkowej, Mszalnicy, Mystkowie i Królowej, obowiązuje zasada robocizny jednego dnia w tygodniu, uchwalona, jak wiadomo, w r. 1520 w Toruniu i Bydgoszczy. Rzecz uwagi godna, że wieśniacy czterech ostatnich wsi, chcąc się uwolnić od tego obowiązku, skarżą w r. 1549 starostę przed majestat królewski o to, że ich zmusza do owej robocizny jednego dnia, czyniąc to wprawdzie podług „sejmu bydgoskiego“, ale wbrew umowie specyalnej, która ich, zamiast odrabiania owego dnia—do płacenia królowi trzech groszy czynszu rzekomo obowiązywała. Dla poparcia skargi poddani wspomnianych wsi przedkładają wyrok króla Zygmunta, zawierający tę umowę. Dekret ten jednak wzbudził wątpliwości: brakło mu „relacji“, tudzież podpisów kanclerza lub podkanclerzego,

¹⁾ Sygański, l. c., str. 92—93.

²⁾ Sygański, l. c., str. 184.—O młynarzach, będących jednocześnie cieślami por. I. T. Baranowskiego „Z dziejów agrarnych Polski“. Bibl. Warsz. 1908, t. III-ci, str. 259.

³⁾ „Instigator officii. omnes incolas de villa Chochorowice. iudicialiter... condemnauit et hoc propter non admissionem pignoris occasione non collectionis feni eiusdemque destructionem in prato regali, quae fena tenebantur collegere ex antiquo ad curiam regalem, prout et alii incolae de villis monialibus“ (Sandec. II, 446).

⁴⁾ Sygański, l. c., str. 184 i n.

była tylko pieczęć, ale i ta podejrzana. Gdy nakazane następnie przez króla poszukiwanie w regestrach kancelaryjnych zostało bezowocne, zapadł wyrok królewski, kasujący w tym względzie akt przedłożony i wkładający na owych poddanych obowiązek roboty jednego dnia z łanu tygodniowo, w myśl ustawy bydgoskiej¹⁾.

Ciekawy jest opis obowiązków, ciążących na ludności wspomnianych wsi: Cietrzewiny, Krasnego i Gostwicy, wydany z kancelarii królewskiej w roku 1542. Chłopi tych wsi obowiązani są pracować na gruncie pańskim jeden dzień w tygodniu²⁾ pługiem, broną albo jak będzie nakazano. Wychodzić na robotę winni w godzinę po wschodzie słońca, godzinę w południe wypoczywać i na godzinę przed zachodem wracać z pola. Zaniedbanie się w pełnieniu robocizny normalnego dnia w tygodniu groziło karą 4 groszy za każdy opuszczony dzień, oraz musiem odrobienia w innym dniu. Krom tego ciąży na nich szereg powinności, które spełniać mają poza tym dniem statutowym, normalnym t. j. odeń niezależnie, „bez dnia“ „absque die septimanali“ lub „sine septimanali die“, jak się wyraża akt rozpatrywany. Są to następujące powaby:

1) Wszystek nawóz z folwarku Byczyce na pole folwarczne, gdy będzie nakaz, wywozić.

2) Corok łąkę, co się nazywa „povabnya“, kosić i siano zwozić.

3) Drwa do browaru wozić.

4) Narówni z innemi wsiami królewskimi, o ile zajdzie potrzeba, zwozić materyał do naprawy jazów młyńskich i budowy zamku (grodu).

5) Narówni też z innemi, podług dawnego zwyczaju, jeździć po sól do żup krakowskich.

6) Łowić ryby w miejscu, zwanem „wał“.

Wolni są natomiast wieśniacy tych trzech wsi od pół dni, czyli „podwieczorków“ oraz od powab przy posiewach, krom atoli powab, wyżej oznaczonych³⁾.

Sądy rugowe raz tylko wspomniane z powodu wsi Ptaszkowej, Mszalnicy, Mystkowa i Królowej. Ustanawia (w r. 1549) król co do nich, że sądy te mają się zbierać corocznie, na dwie jednak niedziele przed zgromadzeniem rugu wieśniacy mają być do tego wezwani przez starostę lub tenutaryusza⁴⁾.

* * *

Kultura chłopów. Z luźnych szczegółów z życia wieśniaczego nie da się wprawdzie odtworzyć obrazu nawet elementarnej kultury, szczegóły owe wolno wszakże zanotować, jako wyrazy aktualnych niegdyś stosunków społecznych. Rzecz godna uwagi, że akta sandeckie nie zanotowały wcale faktów zbrodni lub okrucieństwa, któreby niewątpliwie znalazły miejsce na kartach ksiąg sądowych, gdyby je wykazywało w swych

¹⁾ Sandec. IV, 797.

²⁾ Powołano się tu na statut toruński.

³⁾ Sandec. IV, 778—780.

⁴⁾ Sandec. IV, 797.

ramach życie miejscowe. Częste zaś bijatyki pomiędzy chłopami, oraz pomiędzy chłopami a szlachtą, są nieodzowną cechą monotonnego życia wielkiego partykularza, złożonego z gęstych gmin wiejskich. Zwady takie ani w swym poczęciu ani w skutkach nic rozkładowego nie miewają. Dochodzenie krzywdy na szlachcicu nie jest aktem naszym znane, krom jedynej pogroźki, w formę listu ubranej, a wystosowanej przez pewien kmiecy ród do pana wsi sąsiedniej, z którym ród ów jakieś krwawe mieć musiał porachunki. Szczegół ten zostanie bliżej omówiony w rozdziale (VII) o obyczajowości szlacheckiej.

W rozpatrywanym okresie (1516—1550) są tylko dwa ślady mężobójstwa pomiędzy chłopami ziemi sandeckiej. W r. 1535 główszczyzny kmieć z kmiecia płaci 10 grzywien¹⁾. W jednym z wypadków zabójcą jest kmieć z dóbr rożnowskich Tarnowskiego, zabitym—chłop z pewnej wsi królewskiej. Ugodę co do główszczyzny zawiera zabójca nie z rodziną zabitego bezpośrednio, lecz z sołtysami czterech wsi tychże dóbr rożnowskich. Cięży na nim obowiązek zapłacenia w terminie oznaczonym główszczyzny sołtysom, ci zaś obowiązują się, pod zakładem równym podwójnej główszczyźnie, t. j. 20 grz., bronić go od pieniąctwa ze strony dzieci i krewnych zabitego²⁾.

Kmieć, któremu zarzucono spełnienie przestępstwa, nawet na osobie szlachcica, mógł oczyścić się przysięgą, zależało to jednak od ugody przyjacielskiej, zawartej przez pana, którego kmieć był poddanym, z uszkodowanym. Tak np. na mocy ugody, zawartej pomiędzy Wielogłowskim a Bobowskim, kmiecie pierwszego mieli w grodzie zaprzysiądz, jako nie ranili pana Bobowskiego, ten jednak nie stawiał się dla wysłuchania przysięg³⁾. Chłopa, obwinionego o kradzież i uwięzionego w grodzie, wypuszczano za rękojmemstwem dziedzica wsi, z której obwiniony pochodził, tudzież chłopów z tejże wsi. Tak np. postąpiono z chłopem z Brzeznej, którego wyręczyli dziedzic Bobowski, poddani tegoż z Brzeznej, tudzież chłopi z kilku wsi kościelnych (z Chochorowic, Nieskowej, Szymanowic, Wygnanowic, Zasłonia i Podgrodzia), których udział w rękojmemstwie nie jest dla mnie zrozumiały,—zobowiązując się, pod zakładem 60 grzywien, stawić go na wezwanie do grodu⁴⁾.

Wykroczenia kmieci w zakresie gospodarczym są bardzo rzadkie, co więcej, nie zawsze można sprawdzić słuszności skarg, zanoszonych na takie wykroczenia, jak to, które w r. 1545 Andrzej Branicki przypisuje kmieciom z klasztornej wsi Chelmea, mówiąc, że oni „frivole et potenter ac violenter“ orali rolę pewną nad Dunajcem, którą niegdy Piotr Branicki, brat skąrzącego, „tenebat et possidebat“⁵⁾. Wyrządzą czasem kmiecie szkodę w lesie cudzym, jak np. chłopi Miłkowskich wytną sto kilkadziesiąt drzew w lasach Kępińskiej⁶⁾, albo jakąś „fa-

1) Była to więc główszczyzna zwykła, bo już w XV wieku główszczyzna za kmiecia w Małopolsce, Sieradzu i na Rusi wynosi 10 grzywien (Kutrzeba, Mężobójstwo w prawie polskiem. Rozpr. Ak. Um. wyd. hist. fil. t. 50, str. 139 i nast.).

2) Sandec. II, 521. R. 1535.

3) Sandec. II, 589. R. 1536.

4) Sandec. III, 136—7. R. 1540.

5) Sandec. IV, 130.

6) Czchov. Xa. 152. R. 1532.

mula“ pana Chebdy spali Robkowskim żerdzie, na plot zwiezione¹⁾, działają jednak w tych wypadkach zapewne jako narzędzie woli swych panów. Poszkodowany uzyskuje w takich razach wyrok sądowy, zniewalający dziedzica, którego poddany dopuścił się przestępstwa, do wymierzenia sprawiedliwości winowajcy. Pan bowiem „debet iusticiam ministrare cum famulo suo“.

O sposobie przechowywania rzeczy nieprawnie nabytej, opowiada jedna zapiska, w której, coprawda, nie ma mowy o kradzieży, ale treść opowiadania każe się jej domyślać. Dziewka z wsi szlacheckiej Klęczan, karczmarzówna, zeznaje, że widziała, jak ojciec „zgarnował“ gnój koło swego domu, w miejscu, na którym stał pierwiej budynek gospodarski (prius allodium erat), poczem wziął z domu łopate, a córce kazał odejść na drogę, nie oglądać się, lecz tu i ówdzie poglądać, czy kto ku karczmie nie idzie. Sam zaś wykopał jamę w tem miejscu, ale zeznająca nie widziała, czy jaki przedmiot lub pieniądze z dołu tego wydobył²⁾.

Raz widzimy znów chłopą uczestnikiem przemytnictwa, do którego kupcy uciekali się, jako do środka uniknięcia miasta składowego i ograniczeń, wiążących się ze składem³⁾. Mieszczanie z Lewoczy zrobili sobie nowy skład u chłopą w Bieganicach, pomijając skład uprzywilejowany (depositorium privilegatum) w Nowym Sączu. Posłano przeto z grodu woźnego, który u owego chłopą w komorze znalazł i „arestavit“ 164 blach miedzianych i komorę pieczęcią starosty zabezpiecował. Mimo tej czynności prawnej, chłop złamał pieczęć i oddał blachy kupcom z Warki, którym atoli, gdy do N. Sącza przybyli, „ad instigationem“ dwóch rajców, blachy odebrano do grodu⁴⁾.

Jak często i po co kmieć do miasta przybywa, z akt grodzkich nie widać. Stosunek kmiecia do mieszczanina w tem źródle objawia się w nader rzadkich zapisach długów, zaciąganych u mieszczan przez okolicznych chłopów, przyczem długi większe (np. 4 grzywny) rozkładano na raty z oznaczeniem terminów na św. Marcjin, na Wielkanoc, na św. Małgorzate.

* * *

Zabieranie chłopów przemocą a rzadkość zbiegostwa. W rozdziale (VII) o kulturze szlachty będzie wskazane, iż nieprzyjazne stosunki sąsiedzkie, sporadycznie wybuchające zatargiem, niekorzystnie odbijały się na losie „poddanych“ stron zwaśnionych. Do przykładów, które tam będą powołane, można tu dodać jeszcze jeden sposób wzajemnego szkodenia sobie szlachty: zabieranie, względnie porywanie poddanych. Wprawdzie tylko kilka takich wypadków wpisano do akt sandeckich; w dwóch kobieta jest przedmiotem sporu. Gwałtowne zabranie poddanej poszkodowany szacuje sobie na 10 grzywien (=głównoszczyźnie)⁵⁾. Porwanie

1) Czchov. Xa, 136. R. 1531.

2) Sandec. IV, 758. R. 1549.

3) Por. Dr. Stan. Lewicki, Prawo składu w Polsce. Sprawozd. z czynności i posiedzeń Akad. Um. styczeń 1907 r.

4) Sandec. III, 438—9. R. 1543.

5) Sandec. III, 202. R. 1541.

łączy się niejednokrotnie z uwięzieniem porwanego¹⁾, z zabranie rze-
czy doń należących²⁾ a nawet z podpaleniem chaty zabranego kmiecia,
porąbaniem wrót, komór, skrzyń,—to zaś wtedy, gdy podobnemu por-
waniu towarzyszy już wprost najazd, dokonany za pomocą służby i cze-
lady, przyczem niekiedy i drugi kmieć, osobiście zostawiony w spokoju,
postrada coś ze swego dobytku³⁾.

Po stwierdzeniu obecności i tożsamości poddanego za pomocą
lica, którego dokonywał woźny, pozywając zarazem w imieniu powoda
ustnym pozwem osobę, u której znalazł się poddany, sprawa szła przed
sąd grodzki. Sąd wyznaczał stronom termin rozprawy, na którą po-
zwany winien był stawić i chłopą, o którego chodziło. Pozwany, rzecz
zrozumiała, usiłuje dowieść, że chłop, będący przedmiotem sporu, jest
jego własnym poddanym i jeśli się zdarzy, że ów chłop (względnie
kobieta), czy to dobrowolnie czy też z musu, zeznaniem swem potwier-
dzi słowa pozwanego, wtedy sąd wyznacza nowy termin, w którym
powód ma zaprzysiądz, iż dany człowiek jest jego poddanym⁴⁾. Po-
zwany twierdzi niekiedy, że osoba sporna była wpierv jego poddaną,
że zatem, odbierając ją, przywracał jeno stan swego posiadania⁵⁾. Jest
tu jeden spór, w którym szlachcic pozywa szlachciankę o pewną ko-
bietę, jako o swoją poddaną, pozwana zaś jednocześnie pozywa po-
woda o męża owej kobiety, jako o swego poddanego, którego jakoby
gwałtem pozbawioną została⁶⁾.

Zbiegostwo, jako motyw czynny, przenoszący punkt ciężkości
sprawy na samego chłopą, występuje tu bardzo rzadko. Raz słyszymy
o pracowitej Grzywaczce, co zbiegła od p. Nawojowskiego do p. Pie-
niażkowej do Kruźlowej⁷⁾. Jest rzecz ciekawa, że w kilku znanych
z akt wypadkach, porwany czy zabrany raz jeden tylko nazwany jest
kmieciem, zresztą są to ludzie, zwani „laboriosi“, a więc chłopią, może
jednak nie kmiecie, lecz np. ze służby folwarcznej i, co prawdopodo-
bniejsza w wypadkach z kobietami, — chałupnice. Jakoż zabranie ich
zwykle nie towarzyszy dewastacya ekonomiczna, gdy właśnie w przy-
padku z kmieciem ulega szkodzie chata jego i sprzęty.

Tak mało wiedząc o zbiegostwie poddanych, nie można mówić
o istotnych pobudkach do opuszczania swych panów; przypuszczać
wolno, że — jak zwykle — pobudki te tkwiły w sferze ekonomicznej,
a może niekiedy i moralnej, jako objawy „dysharmonii“ w stosunku
dziedzica z włościaninem, którą ostatni najbliżej odczuwał.

W całym tym szkicu, mającym na celu zaznaczenie pewnych ry-
sów kulturalnych chłopą sandeckiego pierwszej połowy XVI wieku,
wszelka chęć ogólniejszego wnioskowania upadała wobec braku doku-
mentów, stwierdzających mniejszą lub większą powszechność tych lub
owych objawów. Zamiast takich dokumentów, mieliśmy przeważnie od-

1) Ibidem.

2) Sandec. III, 338. R. 1542.

3) Sandec. III, 476. R. 1544.

4) Sandec. II, 469 i 499. R. 1535.

5) Sandec. III, 338.

6) Sandec. II, 469 i 499.

7) Sandec. III, 9. R. 1538.

rębne zjawiska, fakty, nie pozbawione pewnej wartości, jako „przyczynki“. Takim też faktem, nie spokrewnionym przyczynowo z innymi, formalnie doń podobnymi, była romantyczna impreza niejakiego Ładysława młynarza, której krótka opowieść zamknie ustęp niniejszy. Siedział był ów młynarz pod węgierskim panem, Janem Parysshazy, w miejscowości tejże nazwy i pewnego dnia porzucił młyn swój pustką...— Ładysław Polak, bo tak go węgryzn w liście nazywa, umknął z cudzą żoną, zabrawszy z sobą wszystką odzież! Pan Parysshazy w łacińskim swem piśmie uprasza wszelakich urzędników, by, jeśli zbiega pojmają, odebrali mu odzież i oddali żonie; co zaś mają czynić z samą osobą owego nicponia (nebulo)—uważa za zbędne im doradzać¹⁾.

* * *

Wsie wołoskie (ruskie).

Sferą osadnictwa wołoskiego w ziemi sandeckiej było pobrzeże górnego Dunajca, Popradu, oraz lewy brzeg Białej. W wieku XVI widzimy kilka wsi wołoskich w posiadaniu szlachty²⁾, kilka należących do króla³⁾ oraz biskupi klucz krynicki, do którego nie wiadomo jakie i ile wsi wtedy należało.

Al. Stadnicki, badając przed laty osadnictwo t. zw. wołoskie, twierdził, że podkarpackie wsie, na prawie wołoskiem zakładane, zamieszkiwała ludność wołoska, którą „z Węgier, albo przynajmniej przez Węgry do nas wprowadzono“⁴⁾. Nieco później J. Łepkowski w „notatkach podróży“, dając rzut oka na „Ruś Sandecką“, szczególnie zaś na biskupszczyznę tameczną, traktuje osady, na prawie wołoskiem zakładane, jako osady o elemencie etnicznym ruskim, któremu również wykreśla drogę ze Spiża i przyjmuje wiek XV, jako datę pojawienia się tu tego elementu⁵⁾. Na podstawie materiału, w aktach grodzkich sandeckich zawartego, nie można rozstrzygać kwestyi pochodzenia pierwotnej ludności dóbr krynickich, czyli „państwa muszyńskiego“, co do kilku jednak wsi szlacheckich i królewskich na prawie wołoskiem, w Sandeczyźnie istniejących, jest niejaki prawdopodobieństwo, że je od początku zaludniali Rusini; niektóre z nich przechowywały długo cechy lub tradycje ruskie⁶⁾. Szczupłość wzmianek w aktach sandeckich

¹⁾ Sandec. III. 558. R. 1541.

²⁾ Harkłowa, Szlachtowa, Maciejowa, Jaworki, Frycowa, Łabowa, Przysietnica, Wola koło Łabowej (dworzysko wołoskie w r. 1581 „novae radices), Łopuszna (w par. Gnojnik, w r. 1581 novae radices).

³⁾ Dębno, Krościenko, Grywałd, Bilczarowa, Bogusza, Królowa ruska.

⁴⁾ Stadnicki, O wsiach t. zw. wołoskich. Lwów, 1848, str. 20—1.

⁵⁾ Łepkowski, Ruś Sandecka, Dodatki do Gazety lwowskiej z r. 1855, Nr. 33.

⁶⁾ W Grünwaldzie i Krościenku, prócz podania o pobycie Rusinów, przechowują się patyny miseczkowate i mszał cerkiewny. Inne wsie mają

o wsiach wołoskich tłumaczy się wyłączną władzą sadowniczą sołtysa, rozciągającą się na cały zakres spraw cywilnych i kryminalnych pomiędzy osadnikami wsi na prawie wołoskiem lokowanych¹⁾. Sołtys ów występuje w naszych aktach bardzo rzadko, zawsze pod nazwą „scultetus“, ale nigdy nie nazywa się kniazem, jak to w innych wsiach na prawie wołoskiem bywa. Z całego ubóstwa danych, jakie posiadamy o wsiach wołoskich w Sądecczyźnie XVI w., następujące płyną uwagi.

a) *Co do dóbr szlacheckich.* O stanie ekonomicznym chłopów tych wsi nic nie wiadomo. Księgi grodzkie zawierają tylko kilka aktów jednostronnych, w istocie swiej prawno-publicznych, gdzie chłop występuje w roli biernej, jako przedmiot umowy. Są to umowy, zawierane przez dziedziców wsi ze starostą, względnie urzędem grodzkim, co do poszczególnych ludzi lub gmin. Jeśli który z poddanych danej wsi oskarżon będzie o jakie przestępstwo, takiego dziedzic zobowiązuje się stawić na wezwanie (przez woźnego albo pismo starościńskie) w grodzie, inaczej — podpadnie umówionej karze²⁾. Zresztą podobne akta zdarzają się i we wsiach wołoskich, do króla należących, przy czem zamiast dziedzica, jako strona zobowiązana, występuje tenutaryusz. Rzecz znamienna, że takie środki bezpieczeństwa władza starościńska stosowała wyłącznie tylko względem wsi o ludności „ruskiej“. Mamy w tem dowód, iż ludność owa nigdy nie była tu rdzenną, lecz, jako napływowa, świeżo sprowadzona, a uspołeczniona tylko przez sztuczną organizację kontraktu lokacyjnego, większej wymagała czujności ze strony władzy administracyjnej.

b) *Co do dóbr biskupich,* na podstawie ksiąg grodzkich sandeckich z badanego okresu czasu niema nic do zanotowania. Aby jednak kategorii tej wsi wołoskich nie zbyć milczeniem, pozwolę sobie co do biskupiego klucza krynickiego, zwanego państwem muszyńskim, zestawić dane statystyczne, zawarte w registrach poborowych z lat 1581 a 1595. Przekroczę w tem miejscu ramy niniejszego studjum, ale wzrost tych dóbr pod każdym względem w ciągu lat kilkunastu będzie widoczny.

ołtarze typu „greckiego“ i t. p. (Dodatki do Gazety lwow. z r. 1855, Nr. 32). We wsiach królewskich Bilczarowej, Królowej i Boguszy imiona chłopów w XVI w. były: Hryć, Dańko, Waśko, Klim, Zań; pop tutejszy nazywany w aktach „popem ruskim“, choć, co prawda, może to tylko znamiona obrządku ruskiego.

¹⁾ Stadnicki, l. c., str. 8 i 9.

²⁾ W r. 1531 Piotr Branicki, dziedzic części Łabowej i Maciejowej, obowiązuje się przed starostą, pod zakładem 10 grzywien, „quod si aliquis subditus ipsius de villis praedictis in aliquo crimine inculpatus et infamatus fuerit, extunc praefatus Petrus B. tenebitur et se praesentibus obligat, sub vadio praefato, talem hominem inculpatum hic coram domino capitaneo aut officio castrense, statuere, postquam per ministerialem aut per litteras d. capitanei erit monitus (Sandec, II, 209). W tymże roku Nawojowscy, dziedzice Frycowej i Maciejowej, takie same zobowiązanie na się biorą (Sandec, II, 210).

Fara Muszyna.

1581¹⁾.

Muszyńskie państwo Krynica i do
tego państwa inszych wsi nale-
żących.

63 półdworzyszcz wołoskich.
2 piły traczne.
2 huty szklane.
2 towarzysze.

1595²⁾.

Państwo Muszyńskie

100 półdworzyszcz wołoskich.
15 półdworzyszcz potem.
2 hucie szklane.
4 towarzysze.
4 popowie ruscy.
2 kole zakupne.
2 kole doroczne.
4 koła trackie.
3 kowale.
10 komorników z bydłem.
20 sołtysów z włókami.
11 zagrodników z rolą.
300 owiec.

c) *Co do dóbr królewskich.* Dzięki dwom przywilejom lokacyjnym, z roku 1531 dla Bilczarowej i z r. 1544 dla Boguszy, poznajemy uprawnienia sołtysa i powinności kmiecie tych wsi ruskich. Oba owe przywileje, choć różnią się od siebie o lat kilkanaście, są jednak najzupełniej nawet w szczegółach z sobą zgodne. Wydobyte z nich normy dadzą się przeto z wielkiem prawdopodobieństwem odnieść i do wszystkich innych wsi wołoskich w sandeckim, zwłaszcza, że porównawcza analiza z kontraktami wsi na prawie wołoskiem, istniejących po za Sądecczyzną, dawno już pozwoliła stwierdzić szereg stałych zasad w ich ustroju. Nie powtarzając więc rzeczy za hr. Stadnickim, we własnym jeno rozbiórze podam pokrótce treść wydrukowanych przezeń in extenso przywilejów dla Boguszy i Bilczarowej³⁾.

Obowiązek chłopów. 1) Czynnosc i daniny. Kmiecie, nie mający owiec, płacą corok na św. Trójcę po 12 groszy i po jednym popręgu; ci zaś co stada mają, winni dać troje jagniąt i dwa sery wołoskie (caseos valachicos) od każdego stu owiec. Komornicy, mający bydło, płacą po 6 groszy, mający zaś owce dają troje jagniąt i dwa sery od każdego stu owiec. Jednocześnie z tym czynszem ma każdy kmieć dawać po groszu „ratione coquinalium, quod *kuchenne* dicitur“. Wówczas, gdy się bukiew (nucis fagi) rodzi, winni dawać dwudzieste prosię. Podatku, okupującego obowiązek służby wojennej, zwanego „bellicalia“, płaci każdy po sześć groszy. Winni też kmiecie dwa razy do roku okazywać sołtysowi „honoramentum“, po rusku „poczta“ zwane, składające się z kur, jaj, serów, a to na Boże Nar. i na Wielkanoc. 2) Robocizny. Kmiecie są obowiązani tylko do trzech dni na rok robocizny dla sołtysa, który wtedy ma ich żywić.

1) Pawiński, Małopolska, III, str. 148.

2) Rps. XX. Czartoryskich N. 329, str. 582.

3) Stadnicki, l. c., str. 83—4.

Prawa chłopów. Mają być sądzeni wyłącznie tylko prawem wołoskim.

Prawo i obowiązki sottysa. Prócz faktycznie posiadanego łanu roli, do którego należą też „obszary“, pasieka i łąki, ma prawo zbudować sobie młyn, karcznię, browar. Dalej służy mu t. zw. nawsie, oraz wolne w lasach danej wsi pastwisko. Może urządzać barcie w lesie. Służy mu prawo rybołówstwa i łowów w lesie na dzikiego zwierza, z którego tylko ćwierć każdego niedźwiedzia lub dzika winien dać tenutaryuszowi. Co trzeci rok, tytułem daniny, ma dawać tenutaryuszowi jeden „leśnik“ (?) długości półtorej meża. Wolno mu paść konia pomiędzy posiewami kmiecymi, nie czyniąc szkody. Wolny jest od pospolitego ruszenia i od wszelkich posług, krom stawienia się w Grybowie na każde wezwanie. Sprawować ma jurysdykcję nad ludnością wiejską, podług prawa wołoskiego. Ma pobierać szóstą część czynszów i danin kmiecych, oraz trzecią część grzywien sądowych.

Łatwo zdać sobie sprawę z charakteru gospodarki w tych wsiach wołoskich: zupełny brak ospów zbożowych i minimalna robocizna znamienują pasterstwo. Ilość bydła i stad stanowi tu podstawę do określenia danin, składających się z produktów, właściwych temu rodzajowi gospodarki. Obok pasterstwa, występuje, acz w drobnych rozmiarach, i rolnictwo. Już przywileje Bilczarowej i Boguszy wspominają o posiewach kmiecych, podobnież w pobliskiej Królowej są kmiecie role uprawne¹⁾. Przypuszczać należy, że rolnictwo ograniczano do wyprodukowania niezbędnego na własne potrzeby zboża, nadewszystko — owsa i żyta

We wsi są dwie kategorie ludności: kmiecie i komornicy. Ostatni płacą połowę czynszu pieniężnego, uiszczanego przez kmieci, ale daniny — o ile mają stada owiec — oddają w równej z kmieciami mierze. W muszyńskim państwie, ze źródeł już końca XVI w., widzimy, obok rolnictwa i pasterstwa, przemysł leśny (pily traczne) i hutnictwo. Ogół ludności składa się z kmieci, niewielu zagrodników i komorników, kilku rzemieślników (kowale) i „towarzyszy“, zatrudnionych w hutach.

Ilu chłopów zamieszkiwało poszczególne wsie, nie wiadomo, jedynie co do Bilczarowej stwierdzono, że już pierwotnie liczyła 12 kmieci²⁾. W tym samym roku (1531), w którym wieś ta uzyskała przywilej lokacyjny, tenutaryusz dóbr grybowskich, do których i Bilczarowa należała, zobowiązał się wobec starosty, pod zakładem 10 grzywien, stawić w grodzie każdego z poddanych tej wsi, oskarżonego o przestępstwo³⁾. Doraźnie więc zabezpieczano się od wszelkich szkód możliwych ze strony przybyszów.

Stosunek kmieci we wsiach wołoskich do ziemi nie przedstawia się wyraźnie, to wszakże pewna, że kmieć, który wolniznę już wysiedział, łatwo mógł być ruszony przez pana. Tak np. w roku 1542 wszyscy kmiecie wsi Królowej, oprócz cieszących się wolnizną, zobowiązali się — każdy pod zakładem 10 grzywien — odprzedać za słuszną

¹⁾ Sandec. III, 297.

²⁾ Stadnicki. l. c., str. 13.

³⁾ Sandec. II, 209.

cenę rolę, na których dotąd siedzą (*revendere iusto praetio agrum suum, in quo pronunc residet*) wraz z zabudowaniami ludzom, którzyby chcieli je kupić; zobowiązują się wyprzedać się w terminie oznaczonym (blisko przyszyły św. Wojciech) i nie mają już ról swoich obsiewać¹⁾.

O kulturze tych Wołochów (czy Rusinów) sandeckich niema szczegółów w aktach grodzkich, prócz tylko kilku świadectw, jak małym poważaniem cieszyli się wśród nich popi. „*Honorabilis sacerdos rutenus*“ — jak go akta mienia — zwykle jest synem tej wsi, w której kapłaństwo piastuje, lub też pochodzi z sąsiedniej osady, ale przede wszystkim brak wyższości kulturalnej nad otoczeniem nie zjednywa mu szacunku. Taki np. pop Michał z Maciejowej odbiera rany i sińce nietylko od rodzonego brata, „pracowitego“ Hrycia z Królowej, ale skarży się i na „innych“, na życie jego godzących²⁾. Sprawy kultu nie były jednak ludności tej obojętne; tak np. w r. 1545 popi z Maciejowej i Królowej, wraz z sołtysiem, zaciągają pożyczkę dziewięciu florenów u Achacego Jordana, starosty sandeckiego, na budowę „bożnicy“ w Królowej.

IV.

Drobni właściciele i szlachta zagrodowa.

Nad genezą zagrodowej szlachty i jej bytem, w obrębie województwa krakowskiego, zastanawiał się ongi w jednej z pierwszych prac swoich ś. p. Karol Potkański. Stwierdził on niezbitie, że samotny ten odłam klasy szlacheckiej był jedynie wytworem ekonomicznych stosunków i to nietylko w krakowskiem, lecz i w całej Małopolsce³⁾. Uwydatnił też różnicę, zachodzącą pomiędzy bezkmieciową szlachtą, a tak zw. rycerstwem włodyczem, różnicę, tkwiącą w uprawianiu jednych i drugich a tak głęboką, że mimo zrównania pod względem ekonomicznym, ani o równości prawnej ani o pochodzeniu pierwszych od drugich — zdaniem jego — mowy być nie może.

Owo źródłowe studyum Potkańskiego wyjaśniło, że brak kmieci, względnie posiadanie łąn ziemiańskiego, było wpływem tychże ekonomicznych stosunków, a mianowicie: „albo było wynikiem niemożności osadzania kmieci od samego początku z powodu zbyt małych działów, albo też—usuwania ich z łąnów czynszowych wskutek rozrodzenia“⁴⁾. Ponieważ powiat sandecki w XVI wieku przodował w województwie krakowskiem pod względem mnogości drobnego ziemianstwa, przyczem połowę drobnej własności w tym powiecie stanowiły osiadłości zagrodowej szlachty⁵⁾, nic więc dziwnego, że uczony autor poświę-

¹⁾ Sandec. III, 297.

²⁾ Sandec IV, 41.

³⁾ Zagrodowa szlachta i włodycze rycerstwo w woj. krakowskiem w XV i XVI wieku. Rozprawy wydz. hist.-fil. Akad. Um. tom XXIII, str. 252.

⁴⁾ Op. cit., str. 257

⁵⁾ Op. cit., str. 193--4 i nota.

cił był dużo uwagi gniazdom drobnoszlacheckim tego właśnie powiatu¹⁾. Gniazda te stanowiły zwartą grupę, leżącą na południe od Czchowa, we wsiach Wojakowej, Druszkowie, Dobrocieszy, Łąkach, Połomi, Porąbce, Kątach, Wiatrowicach i Chronowie. Za czasów Długosza przeważały tu liczebnością rody Czarnych Jeleni i Ogniwów; prócz tych byli tu jeszcze Turzynicy i Lubowlicy²⁾. Do tejsze grupy zaliczam leżące wśród niej wsie: Brzozówkę (w zapisce z r. 1518 „villa“. Czchov. IX, 131), Sosninę, Proszówkę, Zatok, — oddawna zapewne przez pobliskie wioski wchłonięte i dziś na mapie nie uwydatnione; — nadto, oddzielnie, wieś Trąbki w parafii ś-go Świrada w Tropiu.

Ś. p. Potkański wprost monograficznie zbadał odrębne wioski i odrębne w nich dziedziny i w rezultacie dał szczegółowy obraz rozradzania się i rozdrabniania majątkowego zagrodowej szlachty w czasie od w. XIV do końca XVI. Wiadomości więc, które tu dorzucę, nie wpłyną bynajmniej na tezy rzezonego studjum, lecz jedynie skupią więcej światła na stanie wiosek drobnoszlacheckich w Sądecczyźnie, w okresie czasu, poprzednio źródłami nie oświetlonym, gdyż przegład rozwojowy Potkańskiego nawiązywał porównawczo dane o tych wsiach, pochodzące z Liber beneficiorum i współczesnych zapisek sądowych z dużo późniejszymi, bo z r. 1581 pochodzącymi rejestrami poborowymi.

¹⁾ Op. cit., str. 195—209.

²⁾ Długosz, mówiąc o Wojakowej, nazwał Czarnych Jeleni i Ogniwów (Lubowlitów) kmieciami. Potkański uważał ich za zchłopiałą zagrodową szlachtę; dr. Semkowicz zaś w cennej pracy o włodykach dowodzi, że to byli włodycy. Skądinąd jednak wiadomo, że i Jelenie i Ogniwia byli rodami szlacheckimi; wobec tego właśnie wypowiada dr. S. przypuszczenie, „że niektóre rody rycerskie wydały z siebie, prócz szlacheckich, także włodycze gałęzie“ (Wł. Semkowicz, Włodycy polscy na tle porównawczem słowiańskim. Lwów 1909, str. 21). Hipoteza ta stoi w zupełnej sprzeczności z dotychczasowym sądem nauki o polskich włodykach (zdaniem Potkańskiego szlachta z włodykami, pod względem pochodzenia, nic a nic nie miała wspólnego) i, o ile chodzi o stosunki polskie, wyrasta jedynie ze spostrzeżeń nad rodami Jeleniów i Ogniwów. Nie wdając się w kwestyę zasadniczą, dotknę drobnych szczegółów.— Jako dodatkową wskazówkę na to, że w parafii wojakowskiej było wielu włodyków, przytacza dr. S. Marcina Włodykę z Połomi, występującego w metrykach Wojakowej z końca w. XVI, mówiąc, że „w przydomku jego. wówczas już może niezrozumiałym, kryje się jednak tradycja włodyczego pochodzenia“ (op. cit., str. 20). Być może; to jednak pewna, że w aktach czchowskich i sandeckich z pierwszej połowy w. XVI, zawierających mnóstwo nazwisk szlacheckich i kmiecych, nie znalazłem nikogo, któryby miano Włodyki nosił. Czy zatem ów Włodyka zkądnął do Połomi nie przywędrował?

Powiedział nam Długosz, że w Wojakowej byli „*emethones de arnis... Ogniwio*“. Tymczasem w Wojakowej, już w zaraniu w. XVI-go, widzimy tych Ogniwów nie jako kmieci, lecz jako „*nobiles*“, szlachtę. W r. 1519 jest tu Jan Ogniw, którego syn Adam Ogniw w r. 1525 ma nawet dwie role kmiece (Sandec. I, 102, 338; II, 47, 98, 137). Jeżeli przyjąć, że byli to włodycy, nie zaś schłopiała szlachta, to trzeba przypuścić, że zaszło tu podszycie się pod szlachectwo. Fakty takiego wśliznięcia się włodyki w szeregi szlacheckie wykazał dr. Semkowicz (op. cit. 71—73). Czy jednak stało się coś podobnego w Połomi i w Wojakowej? Tu bowiem podszycie musiałoby się odbyć tłumnie. W pierwszej wszak połowie XVI w. dziedzice Wojakowej należą do piętnastu odrębnych nazwisk, czy przezwisk rodzinnych—wszystko *nobiles*—, a niektórzy mają role kmiece. W Połomi najbardziej gniazdowi Połomscy mają przed r. 1530 zagrodę i rolę osiadłą (Sandec. II, 171, 581; III, 58, 121, 149).

Były w ziemi sandeckiej jeszcze trzy wsie drobnoszlacheckie—Ropkowa, Tabaszowa i Znamirówice lub Nieznamirówice—od grupy wojakowskiej na południe i wschód położone, a przedstawiające obraz wcale nie mniejszej kolokacyi.

Zestawiwszy, na podstawie ksiąg grodzkich, wykaz dziedziców wsi drobnoszlacheckich, przekonujemy się, iż wykaz ten jest niezupełny, bo przeważa w nim element zamożniejszy t. j. tacy dziedzice, którzy, aczkolwiek drobni, posiadają jednak kmieci a nawet działły w paru lub kilku naraz wsiach. Owego zaś gminu bezkmiecego, na łąnach ziemiańskich siedzącego, spotykamy w aktach stosunkowo niewiele. Jeżeli o nim jest wzmianka, to zwykle w formie zbiorowej, jako o „nobiles pauperes“, niechających płacić, ociągających się z podatkami.

Akta kupna-sprzedaży pomiędzy takimi, na łąnach ziemiańskich osiadłymi dziedzicami, księgi sandeckie podają w formie, nie pozwalającej na żadne wnioski o rozmiarach i właściwościach gospodarczych terytorium, gdyż mówią wprost o „sortes“ t. j. częściach czy zrebach, całość gospodarczą dla siebie stanowiących, lub też o pozbywaniu pewnych tylko elementów owych całości, równie jak tamte nieokreślonych, np. sprzedaż pewnej łąki, stajania roli, wybrzeża rzeki i t. p. W stosunku do wsi drobnoszlacheckich akta nie mogą dać tego, co rejestra poborowe, które — jako spisy doraźne — ujawniają każdą realność szczegółowo w celach podatkowych. Ponieważ na podstawie ksiąg grodzkich trudno orzec, ile było w pewnej chwili wszystkich realności i jakie, przeto dołączam wykaz podług rodzin, współcześnie dziedziczących, przypominając, że zawsze jakieś grono dziedziców pozostaje poza wykazem.

Że posiadanie kmieci przez drobną szlachtę sandecką w pierwszej połowie XVI w. nie było rzadkością, liczne na to w wykazie znajdują się dowody. Tak np. w Wojakowej widzimy całe stopniowanie w tym kierunku. Pomiedzy bowiem jakimś Lysskiem, który ma prawo do trzeciej tylko części czynszu, robocizn i danin jednego kmiecia, a Dobrocieskim, w tejsze wsi mającym pięć ról osiadłych, jest szereg innych dziedziców, takich jak Porąbscy, Ogniwo, Łońsza, Grabania, mających po jednej lub po dwie role kmieccie. Podobnież w Druszkowie są szlachta-dziedzice zagród, siedlisk i ról kmiecych (Chronowski, Falkowski, Małdrzyk), jak też w Połomi (Połomski), w Miłkowej (Miłkowsky), choć są to typowe wsie drobnoszlacheckie. Nawet zagrodowa szlachta z Rostoki i Porąbki, bezimiennie, wprost jako „nobiles“ nazwana, i dwóch jeszcze zagrodowców z Trąbek, w r. 1539 wręcz odmawiają płacenia łąnowego, twierdząc, że mają swoich kmieci. Nie zadowolono się, wprawdzie, takim gołosłownem twierdzeniem i zażądano przedewszystkiem od nich dowodów posiadania kmieci, a mianowicie—kwitów poborowych¹⁾.

Taka najuboższa szlachta, o ile trzyma się wsi, spada ekonomicznie bardzo nisko. Ima się np propinacyi na własną rękę. W aktach sandeckich spotykamy trzech szlachciców karczmarzy²⁾. To jednak za-

1) Sandec. III, 76—9.

2) W Dobrocieszy, Łobzowie, Męcinie (Sandec. I, 390; III, 225 i 514).

trudnienie, podobnie jak i osiadanie w mieście — choć niegodne szlachcica, w myśl już statutu warckiego i prawa zwyczajowego ¹⁾ — nie pociąga za sobą utraty praw szlacheckich; przynajmniej nie okazuje się to z ksiąg sandeckich, które nie zawierają w naszym okresie ani jednej nagany szlachectwa. Wprawdzie w wieku XVI nagana jest już rzadkością, bo proces wyvodu w Małopolsce zamknął się niemal w studleciu poprzedniem — brak jednak wszelkich śladów sporów tej kategorii, od których i Sądeczczyzna w wiekach średnich nie była wolna, świadczy, z jednej strony, iż szlachta możniejsza nie troszczyła się o prawne stanowisko tych, których życie samo miało skwalifikować, odpowiednio do indywidualnych zdolności, z drugiej — w obrębie własnej sfery, szlachta zagrodowa nie spieszyła z przyganą jeden drugiemu, bo każdy dobrze wiedział, iż czystość klejnotu jest tu powszechnie słabą stroną. Liczne węzły pokrewieństwa pomiędzy rozrodzonymi dziedzicami sąsiadujących wsi, powodowały, drogą posagów, skupianie się w rękę jednej i tej samej rodziny, cząstek w kilku wsiach; nie wzmagало to jednak materyalnie tych rodzin, utrudniając i tak niewyrobioną technikę gospodarczą. Takimi są np. Wojakowscy, którzy mają części w Wojakowej, Brzozówce i Sośninie, a z których jeden, mimo to, występuje jako „famulus“ Jordana. Miłkowscy mają części w Miłkowej, Przedanicy, Druszkowie i Dobrocieszy. Ropkowscy — w Tropiu, Trąbkach, Bądzieszynie, Wytrzeszce, Parkoszówce i Polomi.

Niewysoka wartość takich nie skomasowanych, bezkmięcych a drobnych majątków, ujawnia się w ówczesnym ich szacunku. Tak np. posiadane przez kogoś działki w Wojakowej, Brzozówce i Sośninie warte są 30 grzywien. Dość porównać tę cyfrę z 12 grzywiami, za które inny znów właściciel sprzedaje prawo do $\frac{1}{3}$ czynszu, danin i robocizn jednego kmiecia w Wojakowej, a wniosek będzie niedwuznaczny. Pomijając inne podobne przykłady, trzeba zaznaczyć, że bezwzględnie większą wartość miały majątki, osiadłe przez kmieci, niż dziedzictwa bezkmięce. Z szeregu akt kupna-sprzedaży okazuje się, iż zwykła cena roli osiadłej czyli kmiecej wahała się tu w pierwszej wieku XVI połowie pomiędzy 30 a 32 (rzadko 40) grzywiami; natomiast ziemie bezkmięce, puste, ceniono nisko, jako że w takich majątkach trud uprawy roli ciążył na samym dziedzicu. W Wojakowej np. ktoś sprzedaje rolę „dziedziczne“ za 7 grzywien; w Ropkowej dwór z siedliskiem, ogrodami i łąkami wart 10 grzywien.

Zapisy posagu i wiana należą do najpospolitszych aktów dobrej woli, zeznawanych przez mniej więcej zamożną szlachtę. O ile chodzi o szlachtę zagrodową, bezkmięcą, zapisów takich więcej w aktach czchowskich niż sandeckich. Najmniejszą spostrzeżoną sumą jest posag czterech grzywien Anny, córki Stanisława Trzopa z Nieznamirówic, której mąż, Andrzej Goczwin z tejże wsi, zapisuje 8 grz. posagu i wiana na połowie swoich dóbr ²⁾. Największa zanotowana w aktach sandeckich (badanego czasu) oprawa posagu z zapisem wiana, zapewniona przez cząstkowego dziedzica żonie, wynosiła 200 fl.; zapisał ją Porąb-

¹⁾ Semkówicz W., Nagana i oczyszczenie szlachectwa, str. 11.

²⁾ Czchov. IX, 108, R. 1517.

ski, którego majątek w Porąbce, Wojakowej i Brzozówce wart był 650 fl.¹⁾. Pozatem częste są posagi z kilku (6,10) grzywien złożone. Suma 15 — 20 grzywien bywa najpospolitszem uposażeniem szlachcianek z Chronowa, Druszkowa, Dobrocieszy, Kałów, Ropkowy, Wojakowej etc.²⁾. Obcując z materiałem archiwalnym, odnosi się wrażenie, że u szlachty najdrobniejszej, u owych „nobiles pauperes“ posag w pieniądzu był rzadki, że naogół składały się nań ruchomości — zbliżał się w tych razach do t. zw. wyprawy — i ziemia (dowodem skupianie się działków w kilku wsiach w ręku jednej rodziny oraz częste wzmianki o prawach, nabywanych przez dziedziczenie w linii żeńskiej). Zwyczaj oprawy ustalił się tylko dla tych wypadków, gdzie mąż, biorąc posag za żoną w gotowiznie, zabezpieczał jej na połowie swych dóbr zarówno ów posag, jako też równą mu sumę tytułem wiana. Tam zaś, gdzie posagów ani wian pieniężnych nie pobierano, niema mowy i o oprawach. Zresztą i wiele innych stron życia natury ekonomicznej nie uwydatniło się w aktach, o ile chodzi o drobną szlachtę sandecką, którą lepiej znamy z jej spraw społeczno-obyczajowych (p. rozdział VII-my).

Wojakowa.

Wojakowscy. Jan 1535 r. (II, 536)³⁾. W r. 1548 Leonard, Jakób, Aleksy, Marcin i Stanisław Wojakowscy alias Porąbscy (IV, 590). Aleksy sprzedał za 30 grzyw. bratu Jakóbowi działki swoje w W., Brzozówce i Sośninie w r. 1547 (IV, 333). Stanisław Wojakowski „famulus“ Hermolausa Jordana w r. 1546 (IV, 269).

Lyssek. Grzegorz Lyssek całą część, spadłą nań po bracie Andrzeju, sprzedaje Janowi Ogniwu za 10 grzyw. w r. 1520 (Czchov. IX, 202). Stanisław, mając prawo do $\frac{1}{3}$ czynszu, robocizn i danin jednego kmiecia, sprzedał je za 12 grzyw. Małdrzykowi w r. 1523 (I, 254). Feliks i Piotr w r. 1526 (I. p. 366). Jan Wojakowski, zwany Lyssek, starosta rożnowski w r. 1529 (II, 98).

Jan Wojakowski, syn niegdy Stanisława Lyssek, wraz z siostrą sprzedał część swoją Gębce za 50 grzyw. w r. 1547 (IV, 337).

Chronowski. Jakób dziedziczy w Chronowie i Wojakowej w roku 1533 (II, 314).

Ambrożek. Andrzej sprzedał role dziedziczne Stanisławowi Ambrożkiewiczowi z Łąk za 7 grzyw. w r. 1537 (II, 682).

Dobrocieski. Mikołaj w r. 1539 ma pięć ról osiadłych (III, 51), *Gądo.* Grzegorz w r. 1532 (II, 261).

Grabanie. Stanisław ma kmiecia w r. 1516 (I, 3). Wojciech ma części w W. i w Druszkowie w 1545 r. (IV, 11).

Iwkowscy. Stanisław i Feliks, synowie Marcina sołtysa z Iwko-

¹⁾ Sandec. III, 117—8.

²⁾ Czchov. IX, 16, 17, 64, 73, 80, 106, 107 etc.

³⁾ Cyfra rzymska oznacza tom księgi grodz. sandeckiej, arabska—stro-

wej i dziedzica w W., spadek swój w W. sprzedali za 20 grzyw. braciom swym Jakóbowi i Sebastyanowi w r. 1538 (II, 20).

Łońscza. Grzegorz i Feliks, bracia niedzielni, mają rolę kmiecią w W., oraz dziedziczą w Druszkowie w r. 1521 (I, 184).

Ogniowicie. Jan Ogniwo w r. 1519 brzeg rzeki powyżej sadzawki młyńskiej w W. sprzedał Porąbskiemu za 24 grosze (Czchov. IX, 162). Syn jego, Adam Ogniwo, ma dwie role kmiece w r. 1525 (I, 338; II, 47, 98, 137).

Kociłowie. Maciej Kociło z Rostoki, syn Stanisława, kupił w r. 1539 rolę w W. od Porąbskiego za 40 grzyw. (III, 61, 63). Stanisław rolę osiadłą w Przedanicy sprzedał za 30 grzyw. w r. 1541 (III, 232). Marcin i Stanisław, bracia, w r. 1548 (IV, 568).

Porąbscy. Leonard 1519—1536 (II, 581). Mikołaj sprzedał dwie role osiadłe za 100 fl. w r. 1539 (III, 53). Miał on też części w Porąbce i Brzozówce, co wszystko od córek jego kupił Otwinowski.

Wojak. Mikołaj w r. 1533 (II, 371).

Wygnaniec. Mikołaj w r. 1521 (I, 187).

Żegota. Jan w r. 1526 (I, 366).

Dobrociesz.

Ambrożek. Andrzej 1537 r. (II, 682).

Buchcicy. Wdowa po Mikołaju z synem Jakóbem w r. 1520 (I, 144).

Dobrocieski. Mikołaj, podstarości sanocki 1528 r. (II, 60).

Falkowski. Marcin wraz z Janem Grabanią mają karczmę w Brzozówce w r. 1526 (I, 390).

Gębkwie. Stanisław, Grzegorz i Maciej, bracia niedzieli w r. 1516. Mikołaj w r. 1523 (I, 4, 260).

Grabanie. Jan i Mikołaj z Kątów mają część w Dobr. 1522 r. (I, 222).

Lyssek. Mikołaj część swą zamieniał w r. 1518 z Falkowskim za posiadłość tegoż w Druszkowie (I, 84). Stanisław Lyssek zwany Maćkiem w r. 1531 (II, 197).

Małdrzyk. Jakób w r. 1523 (I, 254).

Mikłasz. Feliks w r. 1535 (II, 498).

Zborowska. Gabryelowa w r. 1541 (III, 261).

Ziemiańninowie. Biorą intromisyę do części niegdy Miłkowskiego w r. 1540 (III, 138).

Zydek. Andrzej ma także część w Brzozówce w r. 1541 (III, 252).

Niewiadomego nazwiska. Jan z Druszkowa ma w Dobr. siedlisko i pole w r. 1518 (I, 87).

Druszków.

Bączalowa. N. i Mikłaszowa N. mają część w roku 1536 (II, 566).

Chronowski. Jan ma zagrodę i zagrodnika w r. 1529 (II, 110).

Dąszowie. Mikołaj i Jan, bracia, z Kątów sprzedają Wojakowi 4 stajania roli w Drusz. za 2 floreny w r. 1519 (Czchov. IX, 167).

Druszkowscy. Jakób i Jan w r. 1538 (II, 710—1).

Falkowski. Marcin zamienił z Lyskiem siedlisko, na którym kmieć siedzi, oraz 3 niwy za dziedzinę tegoż w Dobrocieszy w r. 1518 (I, 84).

Grabanie. Mikołaj 1529 i 1541 r. Grzegorz 1539 r. Stanisław kupił niwę w r. 1550 (II, 137; IV, 864).

Grodeccy. Mikołaj 1526 r. Jan 1528 r. Jan ma w r. 1536 pół łanu (I, 366; II, 82, 576).

Łońszowie. Grzegorz Łońsza ma siedm niw i łąkę w r. 1516; syn jego Stanisław 1539 r. Stanisław i Sebastyan zwani Łońszęta w r. 1541 (I, 23, 30).

Obiad. Jan ma części w Dr. i Ropkowej w r. 1540 (III, 135).

Majowicz. Jan w r. 1541.

Małdrzyk. Jakób ma role i ogrody, na których siedzi kmieć w r. 1538 (II, 732).

Węgrzyn. Jan zastawia część swoją chronowskiemu za 7 grzyw. w r. 1520 (Czchov. IX, 178).

Wojakowie. Stanisław 1526 r. Mikołaj Wojak kupił za 5 grzyw. niwę „nad jasieniem“ od Lysska w r. 1525 (I, 366, 322).

Zachwiej. Jan w r. 1526 (I, 366).

Ziemiańninowie. Biorą w r. 1540 intromisyę do części niegdy Miłkowskiego (III, 138).

Zegotowie. Stanisław i Mikołaj w r. 1526—8. Mikołaj w r. 1547 kupił łąkę za 8 grzywien od Wojakowskiego (I, 366; II, 82; IV, 373).

Porąbski. Jan w r. 1536 (II, 581).

Lysskowa. Mikołajowa Katarzyna sprzedaje stajanie roli za 2 flor. Dobrocieskiemu podstaroścemu nowokorczyń. w r. 1520 (Czchov. IX, 223).

Niewiadomego nazwiska. Marcin i Grzegorz mają części w Dr. i w Porąbce w r. 1550 (IV, 864).

K ą t y.

Czarny. Jan Czarnic i Mikołaj Czarnic 1526 r. (I, 365).

Dąsz. Stanisław sprzedał część Zagórskiemu w r. 1539 (III, 57).

Dźwik. Córka Jana Dzwika sprzedała część w K. i Łobzowie Stacholi za 30 grzywien w r. 1523 (I, 260).

Gębka. Żona Mikołaja Gębki z Dobrocieszy ma dział w K. w r. 1518 (I, 75).

Grabanie. Jan i Mikołaj, bracia niedzielni, dziedziczą w Łąkach, Kątach i Dobrocieszy w r. 1522 (I, 222). Wawrzyniec w r. 1540 (III, 179).

Kolano. Jan i Marcin w r. 1526 (I, 365).

Sandek. Stanisław sprzedał siedlisko z budynkami i niwami Zagórskiemu za 38 grzyw. w r. 1536 (II, 606).

Stachola. Mikołaj w r. 1526 (I, 365).

Porąbka.

Porąbscy. Mikołaj ma kmiecia i 3 role w Wojakowej. Braćmi jego są Jakób i Jan (I, 3). Mikołaj ów, zabity w r. 1539, zostawił cztery córki, które dziedzictwo swoje w P., Wojakowej i Brzozówce sprzedały Otwinowskiemu za 650 fl. (III, 115—7). Jan, żonaty z Wiktorówną, ma dział w P. w r. 1527 i dział w Druszkowie (II, 29 i 30).

Łydkowie. Jan w r. 1526. Andrzej ma dział w P. i Brzozówce w r. 1533 (I, 390; II, 380).

Niewiadomego nazwiska. Mikołaj ma dział w P., Wojakowej i Woli w r. 1517 (I, 26). Marcin i Grzegorz mają dział w P. i w Druszkowie 1550 r. (IV, 864). Jan i Leonard 1536 r. (II, 579).

Połomia.

Połomscy. Marcisz ma łąkę „grabańską“ w r. 1527 (II, 46). Stanisław, syn Jana, ma rolę „lisowską“, zagrodę osiadłą, młyn w r. 1530—1540 (II, 171, 581; III, 58—9, 121); w r. 1540 sprzedał Witowi z Witowic rolę osiadłą z dwiema niwami i łąką za 70 grzywien, zostawiając sobie brzeg koło jazu i kawał lasu (III, 149).

Marciszowie. Jan Marcisz vel Marciszowicz, syn Marcina Marcisza części swoje w Poł. oraz prawo kolatury z trzema ławami w kościele wojakowskim, rezygnował na rzecz Ropkowskich w r. 1532 (II, 291).

Ropkowscy. Mikołaj i Paweł, bracia niedzielni, mają części w Tropiu, Trąbkach, Będzieszynie, Wytrzeszce, Parkoszówce i Połomi w r. 1533 (II, 318).

Szałowscy. Jan w r. 1529 (II, 119); brat jego Marcin ma niwę „na żyznawie“ w r. 1531 (II, 219, 227). Byli to synowie Mikołaja (II, 725).

Chronów.

Chronowski. Jakób dziedziczy w C. i Wojakowej w r. 1533 (II, 314).

? Piotr, syn Marcisza w r. 1518 (I, 75).

Stradomski. Mikołaj z Łągiewnik w r. 1509 dostał od króla część C., odebraną Dobkowej, za niezadośćuczynienie przez nią wyprawie moldawskiej 1509 r. (Kutrzeba, materyały do dziejów pospolitego ruszenia, nr. 642).

Świąszek. Stanisław Świąskowicz nabył część od Zuzanny, córki Jana z Chronowa w r. 1517 (Czechov. IX, 20). Przeclaw Swyąssek z Jakóbem w r. 1530 (II, 160).

Tabaszowa.

Tabaszowscy. Marcin dictus Laqwa ma trzy stajania roli w r. 1540 (III, 169). Jan Laqwa dziedziczy niwy „gotwinowskie“ i „podsobnie“ w r. 1526 (II, 10). Stanisław Laqua w r. 1536 (II, 579—80).

Goczwin. Andrzej kupił części w Znamirowicach i T. od Seweryna i Jakóba ze Znamirowic za 10 grzyw. w r. 1516 (I, 23).

Golesz. N. ma niwy w r. 1533 (II, 381).

Gomolec. Marcin, po którym wdowa ma niwkę i łąkę w r. 1533 (II, 381).

Janczoch. Jan w r. 1526 (I, 378).

Kapustkowie. Stanisław i Jakób, bracia niedzielni, mają dom, ogród, pole „zagumne“ i rolę „koło gruszki“ w r. 1526 — 8 (I, 378; II, 56).

Ropkowski. Mikołaj części w Ropkowej, Nicznamirowicach i T. sprzedał Ropkowskiem w r. 1526 (II, 4).

Stoch. Stanisław Stoch, syn Stanisława Stocha ma części w r. 1536 (II, 579).

Zazula. Jakób w r. 1535 (II, 504).

Żydek. Jan i Stanisław w r. 1519 (I, 113).

Ł a k i.

Ambrożek. Stanisław ma niwy w r. 1537 (II, 678, 682).

Grabanie. Siedmiu braci Grabaniów dziedziczy w Ł., Kątach i Dobrocieszy w r. 1522 (I, 222).

Franek. Mikołaj ma niwę w r. 1537 (II, 678).

Iwkowscy. Marcin w r. 1524 (I, 263). Mikołajowa Iwkowska ma „wielką niwę“ i karczmę osiadła w r. 1537—40 (II, 678; III, 89).

Siemkowie. Feliks, Stanisław, Marcin i Maciej, synowie Macieja Siemka, niedzielni w r. 1521 (I, 204).

Stradomscy. Feliks w r. 1522 ma „wielką niwę“ i łąkę w Ł. (I, 234, 243). Mikołaj, brat stryjeczny Feliksa, spadła nań po jego śmierci część sprzedał Iwkowskiej za 100 fl. w r. 1530 (II, 153 — 5). Janowa Stradomska ma dział w r. 1532 (II, 267).

Robkowa vel Ropkowa.

Ropkowscy. Andrzej, syn Stanisława Jakubowicza, dziedzic w R. i Nieznamirowicach w r. 1520 (I, 149). Mikołaj części swoje w R., Nieznamirowicach i Tabaszowej sprzedał za 7 grzyw. Stanisławowi, Maciejowi i Adamowi, synom Jana w r. 1526 (II, 4).

Bernatkowie. Adam w r. 1540 (III, 169). Jakób dictus Bernatek części swe w R., Tabaszowej i Nieznamirowicach sprzedał za 30 grzyw. braciom swoim Mikołajowi, Feliksowi i Marcinowi Bernatkom w r. 1545 (IV, 79).

Bronskiego N. córka Dorota ma rolę w r. 1516 (I, 4).

Irząbek. Mikołaj ma część w R. i Nieznamirowicach w r. 1535 (II, 533).

Kobiałkowie. Jan i Marcin, bracia, w r. 1545 (IV, 87).

Obiadowie. Jan Obiad w r. 1540 role po matce odziedziczone sprzedał Ropkowskim za 20 grzywien (III, 135).

Stanisław ma role dworskie i lasy w R., Niezamirowicach i Tabaszowej w r. 1536 (II, 543); w roku 1536 sprzedaje dwór z siedliskiem, ogrody i łąki w R. Jordanowi za 10 grzywien (II, 544).

Palina. N. z Niezamirowic ma część w R. w r. 1528 (II, 75).

Zazulowie. Jakób, Mikołaj i Jan, synowie Jana, mają część w R. i Niezamirowicach w r. 1535 (II, 516).

Niewiadomego nazwiska. Mikołaj i Agnieszka w r. 1519 (I, 119). Andrzej ma część w R. i Niezamirowicach w r. 1524 (I, 278).

Znamirowice vel Niezamirowice.

Bernatkowie. Jakób części w Zn., Ropkowej i Tabaszowej sprzedał Bernatkom z Ropkowej za 30 grzyw. (IV, 79).

Dąszowie. Mikołaj Dąz (sic) 1516 r. Synowie jego, Jan i Kasper w r. 1521. W tymże roku Katarzyna, Zofia i Jadwiga, córki Jakóba Dąsza. Stanisław Dąsz sprzedał część swoją za 5 grzywien Gocwinowi w r. 1536 (I, 12, 181; II, 564).

Goczalkowie. Zygmunt, Andrzej i Dzierzych, bracia niedzielni w r. 1509 (Kutrzeba, Materyały do dziejów pospolitego ruszenia, nr. 711). Córki Stanisława Goczalka z części po ojcu i stryjach, Zygmuncie, Andrzeju i Dzierzychu odziedziczonych, rezygnują na rzecz Stacholi w r. 1519 (I, 118, 121).

Goczwinowie. Andrzej Goczwin kupił za 10 grzywien w r. 1516 części w Zn. i Tabaszowej od Seweryna i Jakóba, braci niedzielnej, nieznanego przezwiska (I, 23) w roku zaś 1529 kupił za 10 grzywien część Mikołaja Foxa (II, 120).

Goleszowie. Stanisław ma części w Zn., Ropkowej i Tabaszowej w r. 1518 (I, 79). W r. 1536 przekazał on role w Zn., zwane „brogie“, Ropkowskiemu (II, 572). Mikołaj ma części w Z. i Ropkowej w r. 1520 (I, 141).

Grodecy. Jakób, Jan i Bernat, bracia rodzeni, tudzież Barbara Kurowska, Pietrusza wdowa po Stanisławie Kapustce z Tabaszowy, siostry, zeznali donację wszystkich części swoich na rzecz Wierzbęty Kępieńskiego w r. 1520 (Czchov. IX, 181).

Irząbek. Stanisław, którego żona dziedziczy „niwę wzorową“ wielkości 4-ch stajni roli w r. 1528 (II, 73).

Kobiałka. Grzegorz ma części w Zn. i Ropkowej w r. 1524 (I, 303).

Obiadowie. Andrzej w r. 1521. Stanisław w r. 1537 (I, 188; II, 672).

Ropkowscy. Mikołaj części w Zn. Ropkowej i Tabaszowej sprzedał za 7 grzyw. wdowie Janowej Ropkowskiej i synom jej w r. 1526. Andrzej ma trzy niwy, zwane „Niezamirow las“ w r. 1531 (II, 4, 177).

Stachola. Mikołaj ma dworzysko z rolami w r. 1520 (I, 142).

Zazulowie. Mikołaj Zanzula zwany Chwostek kupił za 13 grzywien część Andrzeja Śmieszkowicza w r. 1522 (Czchov. IX, 284). Sta-

niślaw, syn Mikołaja Fostka, w r. 1547 (IV, 360). Jakób, Mikołaj i Jan, synowie Jana Zazuli, mają części w Zn. i Ropkowej w r. 1535 (II, 516).

Żydkowie. Jan Zydek ma cz. w Z. i Tabaszowej w r. 1519. Andrzej, syn Stanisława, mający części w tychże wsiach, w r. 1523 sądzi się ze stryjem, Janem Laqua z Tabaszowy (I, 257).

Niewiadomych nazwisk. Józef w r. 1517 ma części po ojcu i po wuju, Piotrze Pali, w Zn. i Tabaszowej (I, 31). Dorota Tomkowa w r. 1520 (I, 167). Zuzanna i Katarzyna z Ropkowy mają części w Zn. i Tabaszowej w r. 1521 (I, 188). Katarzyna, żona opatrzego Jana Kowala z Lubowli i siostra jej Barbara, wdowa, części swoje sprzedały za 30 grzywien Wierzbicie Kępieńskiemu w r. 1520 (Czchov. IX, 179—180).

(d. n.).

LEON BIAŁKOWSKI.
